

Z Egiptu o Syrii

4 stycznia 2013

Jednym z najbardziej zagadkowych dla zachodniego odbiorcy aspektów wojny w Syrii jest to, że na odejście Assada najmocniej nalegają niektóre państwa arabskie i muzułmańskie (sunnickie): Arabia Saudyjska i monarchie znad Zatoki, Turcja, Jordania, a także nowe władze Egiptu. Wynika to m.in. z naszego słabego rozumienia wewnętrznych podziałów np. w islamie, a zwłaszcza silnie ostatnio (i sztucznie) rozbudzonego konfliktu między sunnitami i szyitami. Również ideologia „wiosny arabskiej”, zwłaszcza od strony Bractwa Muzułmańskiego wymyka się naszemu rozumieniu.

Najczęściej patrzymy od nas z Europy na Bliski Wschód i na świat islamu jako na monolit i dziwimy się, że zamiast występować jako jedność przeciw wspólnemu wrogowi wolą zabijać się sami. Tymczasem z ich strony równie dziwnym wydaje się to, że w Europie przez całe wieki chrześcijanie wyrzynali się wzajemnie, że w nowszych czasach także my, Słowianie różniliśmy się i różniliśmy śmiertelnie np. na linii Polacy-Ukraińcy, albo Serbowie-Chorwaci itp. Podobne i głębsze podziały oraz historyczne animozje są w świecie islamu. W skrócie można powiedzieć, że w optyce islamistów Bliski Wschód jest nadal w fazie rykowiska, gdzie trwa walka o to, który byk obejmie chmarę łań. Ofiary w tej fazie uważają oni za naturalne i potrzebne. Nawykli do walk frakcyjnych i wyrównywania porachunków zanim zajmą się kolejnym, ważniejszym wrogiem, nie dostrzegają chyba tego, że ówże wróg już dawno takie podziały wśród nich rozpoznał i rozpracował, zna ich mechanizmy oraz że prowokuje je i wykorzystuje tak znakomicie, iż do następnej fazy może nigdy nie dojść.

Taufik Ukasza (توفيق عكاشة), to egipski magnat medialny związany z armią i byłym reżimem Mubaraka, właściciel prywatnej telewizji al-Farajjn, który sprzeciwia się rosnącej dyktaturze Bractwa Muzułmańskiego w Egipcie. Wystąpił on 28

grudnia 2012 z krótkim apelem telewizyjnym, w którym demaskuje kłamstwa o Syrii i dotyka sedna tego konfliktu, który był głównym celem „wiosny arabskiej”. Oskarża egipskie media głównego nurtu o oszukiwanie Egipcjan i o to, że w sprawie syryjskiej biorą w rzeczywistości stronę USraela. Wezwał on wszystkich Syryjczyków, aby poparli prezydenta Baszara al-Assada, ponieważ w wojnie syryjskiej nie chodzi o niego, lecz o zniszczenie armii syryjskiej i rozbitcie państwa tak, aby nie stanowiło ono żadnego zagrożenia dla bezkarności Izraela.

Oto dosłowna treść jego apelu: „Mówię z tego miejsca do wszystkich wolnych ludzi w Syrii: Stańcie z całą siłą za Baszarem al-Assadem. Konflikt nie ma nic wspólnego z Baszarem. Chodzi o podział Syrii, o zniszczenie Syrii, o jej przekształcenie w trzy państwa. Chodzi także o to, by Syria stała się własnością Bractwa Muzułmańskiego, a aparat jej państwa został zniszczony i zastąpiony przez aparat Bractwa. Istnieje porozumienie pomiędzy Izraelem, Turcją, Ameryką i Unią Europejską, aby z Syrii zrobić trzy państwa, co ma zamknąć sprawę zwrotu Wzgórz Golan i kwestię syryjską, tak aby nie było żadnego państwa, którego armia byłaby zdolna do konfrontacji z Izraelem. Chodzi o zniszczenie armii syryjskiej, o zniszczenie kierownictwa syryjskiego i syryjskich sił zbrojnych. O, wy, kłamcy! O, wy, którzy ludowi Egiptu mówicie kłamstwo za kłamstwem! Mówicie im, że Baszar morduje własną ludność, podczas gdy wojna Baszara jest z al-Kaidą i z Bractwem Muzułmańskim. Jest wojną z ludźmi nasyłanymi przez Turcję, Amerykę i Izrael. Czy nie powiemy tej prawdy?”

Autor: Bogusław Jeznach

Źródło: [Nowy Ekran](#)